

Lew dla prezesa „Wodociągów”

**„To było dla mnie ogromne zaskoczenie, ale przyjmuję tę nagrodę jako dowód uznania za całokształt pracy Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. *Wodociągi* sprzyjają inwestycjom, które są podejmowane w Gliwicach przez różne firmy, zarówno te zlokalizowane na terenie strefy ekonomicznej, jak i inne - działające w obrębie naszego miasta. Nie wyobrażam sobie dzisiaj fabryki czy przedsiębiorstwa, które odprowadzałyby ścieki, jak to kiedyś bywało, do Kłodnicy. Coraz częściej firmy zwracają uwagę na ekologię, a widząc nasze rozwiązania w zakresie gospodarki wodno-ściekowej, chętnie inwestują” – mówi Henryk Błażusiak, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Gliwicach, który w ubiegły piątek otrzymał z rąk prezydenta Zygmunta Frankiewicza statuetkę Gliwickiego Lwa.**

***O planach PWiK, podwyżkach cen i samej osobie nagrodzonego rozmawiamy z prezesem Henrykiem Błażusiakiem.***

**Adriana Urgacz: Na temat modernizacji gospodarki wodno – ściekowej powiedziano już chyba wszystko. Wielokrotnie padały liczby dotyczące kilometrów zmodernizowanej sieci...**

**Henryk Błażusiak:** Już nawet niezręcznie jest je powtarzać... (*śmiech*).

**AU:** Myślę jednak, że dla przeciętnego gliwiczana, tego, który mieszka w bloku i wciska guzik lub pociąga za sznureczek i to, co spłynąć musi, spływa, wielkość i waga tej inwestycji nadal nie mają jasnego przełożenia.

**HB:** W zasadzie każdy mieszkaniec zyskał na nowej infrastrukturze. Powstało więcej miejsc pracy w przedsiębiorstwach, nowe obiekty sportowe, a Rynek został gruntownie odrestaurowany. Dzielnice, w których realizowany był projekt modernizacji, wypiękniały. Po zakończeniu zadania powstały nowe drogi, mieszkańcom aż chce się tworzyć piękne ogródki. Warto się tam wybrać rowerem i samemu zobaczyć. Nie do przecenienia jest też sprawa ekologii, ochrony dorzecza rzeki Kłodnicy oraz tego, jaki stan środowiska odziedziczą po nas przyszłe pokolenia.

Przed nami II etap modernizacji, będący niejako kontynuacją działań podjętych przez Spółkę. Wygraliśmy konkurs i otrzymaliśmy dofinansowanie trzech zadań: unowocześnienia Centralnej Oczyszczalni Ścieków, Stacji Uzdatniania Wody oraz modernizację i budowę nowej sieci kanalizacyjnej w rejonie ulicy Dolna Wieś. Planowo prace mają rozpocząć się na początku 2011 roku (z wyjątkiem zadania dotyczącego ulicy Dolnej Wsi, które zostało już wykonane). Firmie przyznano ponad 35 mln zł z Funduszu Spójności, a koszt całego zadania jest szacowany na prawie 95 mln zł. Już wkrótce gliwicka oczyszczalnia zostanie poddana hermetyzacji, dzięki czemu ograniczymy emisję do powietrza substancji złośliwych. Na pewno odczują to mieszkańcy robiący zakupy w pobliskich centrach handlowych, czy wycieczki odwiedzające Muzeum Techniki Sanitarnej. Przemianę przejdzie także SUW w Łabędach. Muszę w tym miejscu wyjaśnić, że obecnie na tej stacji woda nie jest źle uzdatniana, ale urządzenia tam pracujące są już wiekowe. Zdecydowaliśmy się na nowoczesną technologię, polegającą na dwustopniowym systemie filtracji z ozonowaniem pośrednim oraz inne rozwiązania techniczne. Nie będziemy remontować starego sprzętu, tylko zrobimy coś od nowa. Obok modernizacji stacji uzdatniania wody wykonaliśmy odwierty nowych studni do ujęć z bardziej „miękką” wodą, niż ta, z której obecnie korzystamy. Liczę, że połączenie wodociągu wody surowej ze stacją uzdatniania wody zostanie wykonane w tym samym terminie, co odnowienie stacji. Generalnie skład chemiczny wody się nie zmieni, jednak powinna mieć ona mniejszą twardość, niż obecnie. Woda będzie uzdatniana w sposób nowoczesny, z gwarancją, że nie grozi jej skażenie. Jestem przekonany, że mieszkańcy odczują poprawę jej jakości.

Inwestycja wpłynie pozytywnie także na ochronę środowiska, do 2015 roku nasze rzeki muszą bowiem, zgodnie z traktatem europejskim, osiągnąć stan czystości, odpowiedni do wytycznych „starej” Unii.

**AU: Spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak wyglądałaby przyszłość miasta, gdyby nie dokonano modernizacji gospodarki wodno – ściekowej?**

**HB:** W chwili powstania, Spółka wyznaczyła sobie cel: ekologia. Rozpoczęliśmy od budowy Oczyszczalni Ścieków. To było duże wyzwanie na początek działalności firmy! Gdyby jednak nie oczyszczalnia, Gliwice miałyby kłopoty z pozyskaniem inwestorów, takich jak np. Opel, którego właściciele nie wyraziliby zgody na wprowadzanie ścieków do Kłodnicy. Ponieważ dzisiaj bardzo szeroko się inwestuje w budownictwo mieszkaniowe, groziło nam skażenie naszego źródła wody. Tego się najbardziej obawiałem: aktualnie mamy własną wodę, która zabezpiecza potrzeby ponad 90% mieszkańców, szkoda byłoby zniszczyć to źródło. Smaku i zawartości życiodajnych minerałów w niej zawartych od lat zazdroszczą Gliwicom mieszkańcy innych miast regionu. Podajemy ją bezpośrednio z podziemnych ujęć głębinowych zgromadzonych w tworach węglanowych triasu. Stąd również wynika potrzeba modernizacji gospodarki kanalizacyjnej, likwidacji rowów przydomowych i rozsączania nieczystości. Inaczej, prędzej czy później, groziłoby nam skażenie wód triasowych.

**AU: Co byśmy wtedy zrobili?**

**HB:** Całe zapotrzebowanie mieszkańców naszej gminy zaspokajalibyśmy wodą w 100% kupowaną od Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowego z Katowic. Dodam, że tamta woda ma zupełnie inny skład chemiczny, niż ta, która obecnie płynie w naszych kranach. Mimo, że jest ona zdatna do picia, to jednak woda powierzchniowa, miękka, niezawierająca potrzebnych człowiekowi minerałów, uzdatniana sztucznie w chemicznych procesach. Poza tym, taryfa musiałaby pokryć koszty zakupu i byłaby wyższa.

**AU: ... czy można oszacować o ile?**

**HB:** Musiałaby wynosić co najmniej trzy razy więcej. Gdybyśmy pozbyli się naszej wody głębinowej, to byłoby karygodne. Stąd m.in. potrzeba skanalizowania dzielnic, gdzie mamy odwierty.

**AU: Na zakończenie, korzystając z tego, że mam okazję rozmawiać z Panem, zapytam o to, co każdego z nas interesuje najbardziej. Kiedy możemy spodziewać się podwyżki wody?**

**HB:** W 2011 roku portfele mieszkańców nie stracą ze względu na ceny wody – jak już ogłaszaliśmy, podwyżki nie ma i nie będzie. Może się zdarzyć podwyżka w kosztach odprowadzania ścieków, ze względu na nową inwestycję, ale w tym roku co najwyżej niewielki retusz. W kolejnych latach realizacja tych zapowiedzi będzie zależała od tego, w jaki sposób kształtować się będzie cena energii i inne niezależne koszty.

**AU: Od nagrody zaczęliśmy, nią też podsumujmy wywiad. Czym dla Pana jest ta nagroda i kim jest „lew”, który ją otrzymał?**

**HB:** Z natury jestem bardzo spokojnym człowiekiem. Szczególnie na zewnątrz, bo wewnątrz czasami nie... Czasem się wzruszam, czasem stremuję się czymś, czasem przyznaję, że pewne rzeczy mnie przerastają. Jestem jednak upartym człowiekiem. Nie załamuję się nigdy, bo wierzę, że zawsze jest jakieś wyjście z sytuacji. Jestem zatem takim „lwem” dobrze usposobionym do życia, oswojonym (*śmiech*). Jaki jestem jako szef? Myślę, że daję dużą swobodę działania i nigdy nie zdarzyło się, żebym krzyczał lub był zły na kogoś, kto się pomylił w pracy. Moja dewiza brzmi: nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. Jeśli ktoś niezłotliwie coś zepsuje, próbuję mu pomóc wyjść z trudnej sytuacji. Nie boję się nowych wyzwań. Całe życie zawodowe byłem na froncie, jak żołnierz. A czym jest ta nagroda? Ogromnym zaszczytem. To nagroda Prezydenta Miasta, a z uwagi na kilkunastoletnią współpracę, tylko on mógł docenić jak wywiązuję się z powierzonych obowiązków. Tę

nagrodę odebrałem również w imieniu mojej załogi. Ona im mówi: popatrzcie, jaką firmą jesteśmy. Do czego doszliśmy.  
Zawodowo czuję się spełniony.

Rozmawiała: Adriana Urgacz